

Z prac rządu
Nowe
prawo lokalowe
— dalsze inwestycje

Cena 50 gr



Rok XIV Wydanie AB

Poznań, czwartek 23 X 1958

Nr 252 (4581)

Partia zawsze może liczyć na swoją młodzież

Ogólnopolskie spotkanie aktywu ZMS

Przemówienie Wł. Gomułki

WARSZAWA (PAP)

21 bm. w godzinach przedpołudniowych wielka Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki wypełniła się młodzieżą. Przybyło tu blisko 4 tys. działaczy Związku Młodzieży Socjalistycznej z całej Polski. Nad sceną, obok znaczka organizacyjnego widnieją słowa: „Partia zawsze może liczyć na swoją młodzież”. Za stołem przydługim zasiadają członkowie sekretariatu KC ZMS.

Spiewem „Sto lat” i burzą oklasków wita sala przybywających na spotkanie członków Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarza KC — Władysława Gomułkę, I. Łogę — Sowińskiego, R. Zambrowskiego i A. Zawadzkiego, sekretarza KC: J. Albrechta i Z. Kliszka, wicepremierów: P. Jaroszewicza i Z. Nowaka, ministra obrony

narodowej gen. broni M. Spychalskiego, ministrów i działaczy społecznych.

Spotkanie zajął sekretarz KC ZMS — Tadeusz Rudolf, który serdecznie witał przybyłych i udzielił głosu I sekretarzowi KC ZMS — Marianowi Renke, który wygłosił referat.

Końcowe słowa referatu M. Renke, który mówił: „Zrobimy wszystko, by Związek stanowił bojową gwardię proletariackich mas, by był wiernym synem i niezawodnym współtowarzyszem walki polskich komunistów” — zebrani na sali przyjmują burzą gorących oklasków.

Następuje uroczysty moment. Marian Renke wręcza 200-tysięczną legitymację członkowską ZMS 19-letniemu górnikowi kopalni Mikulczyce w Zabrze — Stanisławowi Dziwili.

Witany gorącymi oklaskami wchodzi na mównicę I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Władysław Gomułka (Przemówienie podajemy na str. 2). Przemówienie tow. Władysława przerywają kilkakrotnie żywiołowe oklaski.

Podniosła chwila, która następuje z kolei, jest wręczenie przez Wł. Gomułkę sztandaru Komitetowi Centralnemu ZMS. Przekazując sztandar Marianowi Renke I sekretarz KC PZPR mówi: „Życzę Waszemu Związkowi dalszych rezultatów i osiągnięć w pracy. Niech ten sztandar prowadzi Was do pracy i walki o słuszną sprawę klasy robotniczej, o słuszną sprawę narodu, o słuszną sprawę socjalizmu”. Przyjmując sztandar M. Renke oświadcza: „My Was nie zawiedzimy, będziemy zawsze nieść wysoko ten sztandar; będziemy zawsze pomagać naszej partii, jej kierownictwu i towarzyszowi Władysławowi — hura!” Sala odpowiada potężnym trzykrotnym — „hura!”

Do Władysława Gomułki podchodzi grupa młodzieży wręczając sekretarzowi partii wianek kwiatów.

5 milionów zł na budowę szkół

WARSZAWA (PAP)

21 bm. odbyło się w Warszawie III plenum Związku Zawodowego Metalowców. Tematem obrad były zadania Związku w sferze kultury i oświaty wśród metalowców. Stwierdzono, że problem oświaty dla dorosłych nie znalazł dotychczas w przemysle metalowym właściwego rozwiązania.

Plenum podjęło uchwałę o przekazaniu na związkowy fundusz budowy szkół kwoty 5 mln. zł.

tów i upominki. Znowu zrywają się na sali wiwaty na cześć PZPR i Wł. Gomułki. Rozbrzmiewa tradycyjne „Sto lat”.

Sekretarz KC Związku Wiesław ADAMSKI odczytuje następnie projekt rezolucji, którą uczestnicy ogólnopolskiego spotkania przyjmują jednogłośnie. Rezolucja ta stwierdza, iż przyjęcie standardu przez KC ZMS od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nakłada na całą organizację wielką odpowiedzialność i obowiązek zwiększenia wysiłków w kierunku dalszego jej rozwoju.

W godzinach wieczornych odbyły się spotkania członków kierownictwa PZPR i rządu z grupami młodzieży, reprezentującymi uczestników spotkania aktywu ZMS.

W 1959 r. 97 mln. ton węgla

KATOWICE (PAP)

21 bm. odbyła się w Katowicach wielka narada aktywów społeczno-gospodarczego przemysłu węglowego, poświęcona obecnej sytuacji w górnictwie i omówieniu zadań na rok 1959.

Przewiduje się, że w roku przyszłym górnicy wydobędą 97 milionów ton węgla.

Czcimy pamięć wielkiego uczonego

(Inf. wł.)

21 bm., rozpoczęły się w Poznaniu dwudniowe uroczystości związane z uczczeniem zasług dr. Roberta Kocha, słynnego uczonego niemieckiego, odkrywcy prątka gruźlicy i zarazka wąglika. Dr R. Koch był w latach 1872—1880 lekarzem powiatowym w Wolsztynie.

Na uroczyste posiedzenie naukowe w sali wykładowej I Kliniki Położniczo-Ginekologicznej AM w Poznaniu przybyli licznie naukowcy z kraju i zagranicą, m. in. 6-osobowa delegacja NRD z wiceministrem zdrowia — dr. Jenny Mattern i prof. dr. Paulem Oesterle — dyrektorem Instytutu Higieny Uniwersytetu Humboldt w Berlinie — na czele. W uroczystościach biorą również udział: wiceminister zdrowia PRL — dr. Bogusław Kożusznik, dyr. Departamentu Lecznictwa Min. Zdrowia — dr. Maria Cieślukowa, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — mgr. Z. Węgrzyk, przedstawiciele partii i władz miejskich, dyrektorzy instytutów naukowych i szpitali, dr. Jan Kłonecki — kier. Wydz. Zdrowia Prez. PRN w Wolsztynie i zarazem przewodniczący Kom. Uczczenia Pamięci Roberta Kocha, przewodniczący Prez. PRN w Wolsztynie — Czesław Ratajski i przew. Prez. MRN w Wolsztynie — Stefan Stachowiak.

Obradom przewodniczył prof. dr. J. Jurkowski — kier. Kliniki Ftyzjatrycznej AM w Poznaniu, członek Zarz. Gł. Polskiego Towarzystwa Ftyzjatrycznego. Gości powitał dr. Stanisław Grzymała — dyr. Woj. Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Poznaniu i wiceprzewodniczący Kom. Organizacyjnego uroczystości.

Referaty na temat odkrycia prątka gruźlicy i tuberkuliny wygłosili: prof. dr. P. Oesterle z NRD i doc. dr. Zb. Garnuszeński z AM w Szczecinie. Referaty wygłosili również: dr. Armin Krebs z NRD, prof. dr. L. Rzedziło z warszawskiej Akademii Medycznej oraz dr. Z. Woźniowski ze Szczecina.

Prof. dr. Oesterle przekazał w imieniu delegacji NRD album ze



Plakat na Tydzień Zbliżenia Kulturalnego z Krajami Wschodu. Fot. — CAF

W Poznaniu powstanie Wojewódzki Dom Kultury

(Inf. wł.)

Wzrastające potrzeby kulturalne tzw. terenu, a szczególnie ośrodków wiejskich oraz konieczność koordynacji pracy kulturalno — oświatowej stworzyły potrzebę uruchomienia specjalnej placówki, która zajęłaby się tymi zagadnieniami. Będzie nią Wojewódzki Dom Kultury w Poznaniu — który rozpocznie swą działalność z dniem 1 listopada br. w siedzibie przy pl. Kolegiackim.

Pierwszy etap pracy WDK polegać będzie na prowadzeniu działu instrukcyjno-metodycznego, udzielającego pomocy repertuarowej i instruktażowej aktywowi z Poznania i terenu.

18 bm. odbyło się pierwsze, informacyjne zebranie, powołanej przy WDK Rady Programowej. W skład tymczasowego zarządu Rady weszli: mgr Teodor Smielowski — jako przewodniczący oraz Marian Weigt — jako sekretarz. Zadaniem rady będzie udzielanie pomocy w opracowaniu programu działalności, realizacji założeń WDK, metodycznym wykorzystaniu materiałów itp. Rada programowa pracować będzie w 7 sekcjach: muzycznej, choreograficznej, lalkarskiej, teatralnej, fotograficznej, plastycznej i oświatowo-pedagogicznej. Sekcje powyższe opracują swoje plany, które przedyskutowane będą na plenum rady 8 listopada br.

Dalsze plany pracy Wojewódzkiego Domu Kultury w Poznaniu przewidują m. in. zorganizowanie 3-letniego szkolenia zaocznego reżyserów teatrów amatorskich, choreograficznego i muzycznego ze szczególnym uwzględnieniem dyrygentury. W listopadzie br. odbędzie się już nabór kandydatów, a w grudniu — pierwsze sesje. Projektuje się ponadto zorganizowanie 8-dniowego kursu fotograficznego dla kierowników zespołów fotograficznych i aktywów terenowego (w przyszłym roku — szkolenie zaocznego, 9-dniowego kursu lalkarskiego, kursu choreograficznego dla kierowników zespołów tanecznych przy Kołach Gospodyń Wiejskich. W 5 większych ośrodkach województwa: Lesznie, Gnieźnie, Pile, Ostrowie i Kaliszu, WDK organizować będzie w porozumieniu ze związkami literatów i plastyków, zjednoczeniem śpiewaczym, PWSSP, PWSM, Katedrą Etnografii itp. — specjalne wieczory, poświęcone zagadnieniom literatury, plastyki, historii sztuki, etnografii, choreografii, muzyki i innym.

Dokładny plan pracy Wojewódzkiego Domu Kultury w Poznaniu ustalony i przedyskutowany będzie na plenum rady programowej WDK w dniu 8 listopada br. W skład rady wejdzie ok. 25—30 osób — wybitnych specjalistów i fachowców poszczególnych dziedzin pracy kulturalno-oświatowej.

PAP donosi:

Dar KC KPZR

Zi. bm. I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka oraz sekretarz KC Zenon Kliszko przyjęli ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Polsce — Piotra Abrasimowa, który przekazał, jako dar KC KPZR dla KC PZPR, radziecki film dokumentalny pt. „Włodzimierz Iljcz Lenin”.

Spotkanie Dulles-Czang

Po przybyciu do Tajpeh sekretarza stanu USA — Dulles odbył dwu i półgodzinny rozmowę z Czang Kai-szekiem.

Pojedynek artyleryjski

O godz. 17 czasu miejscowego rozpoczął się pojedynek artyleryjski między bateriami Chińskiej Republiki Ludowej i Czang Kai-szeka.

Dzień walki przeciwko broni nuklearnej

Sekretarz Rady Solidarności Narodów Azji i Afryki wydał do komitetów solidarności we wszystkich krajach azjatyckich i afrykańskich odezwę wzywającą do uczczenia dnia 1 listopada jako „dnia walki przeciwko broni atomowej i wodorowej”.

Londyńska mgła w Warszawie

21 bm. mieszkańcy Warszawy i Górnego Śląska wychodząc rano na ulice, znaleźli się nagle... w Londynie. Gęsta jak wata mgła sparaliżowała całkowicie komunikację lotniczą. Spowodowała także poważne zakłócenia w komunikacji kolejowej i drogowej.

dycznego, udzielającego pomocy repertuarowej i instruktażowej aktywowi z Poznania i terenu.

18 bm. odbyło się pierwsze, informacyjne zebranie, powołanej przy WDK Rady Programowej. W skład tymczasowego zarządu Rady weszli: mgr Teodor Smielowski — jako przewodniczący oraz Marian Weigt — jako sekretarz. Zadaniem rady będzie udzielanie pomocy w opracowaniu programu działalności, realizacji założeń WDK, metodycznym wykorzystaniu materiałów itp. Rada programowa pracować będzie w 7 sekcjach: muzycznej, choreograficznej, lalkarskiej, teatralnej, fotograficznej, plastycznej i oświatowo-pedagogicznej. Sekcje powyższe opracują swoje plany, które przedyskutowane będą na plenum rady 8 listopada br.

Dalsze plany pracy Wojewódzkiego Domu Kultury w Poznaniu przewidują m. in. zorganizowanie 3-letniego szkolenia zaocznego reżyserów teatrów amatorskich, choreograficznego i muzycznego ze szczególnym uwzględnieniem dyrygentury. W listopadzie br. odbędzie się już nabór kandydatów, a w grudniu — pierwsze sesje. Projektuje się ponadto zorganizowanie 8-dniowego kursu fotograficznego dla kierowników zespołów fotograficznych i aktywów terenowego (w przyszłym roku — szkolenie zaocznego, 9-dniowego kursu lalkarskiego, kursu choreograficznego dla kierowników zespołów tanecznych przy Kołach Gospodyń Wiejskich. W 5 większych ośrodkach województwa: Lesznie, Gnieźnie, Pile, Ostrowie i Kaliszu, WDK organizować będzie w porozumieniu ze związkami literatów i plastyków, zjednoczeniem śpiewaczym, PWSSP, PWSM, Katedrą Etnografii itp. — specjalne wieczory, poświęcone zagadnieniom literatury, plastyki, historii sztuki, etnografii, choreografii, muzyki i innym.

Dokładny plan pracy Wojewódzkiego Domu Kultury w Poznaniu ustalony i przedyskutowany będzie na plenum rady programowej WDK w dniu 8 listopada br. W skład rady wejdzie ok. 25—30 osób — wybitnych specjalistów i fachowców poszczególnych dziedzin pracy kulturalno-oświatowej.

Za łamanie praworządności

Ksiądz skazany na pół roku aresztu

OPOLE (PAP)

Sąd wojewódzki w Opolu na sesji wyjazdowej w Nysie skazał na pół roku aresztu proboszcza parafii Karłowice Wielkie ks. Józefa Jodłowskiego — za łamanie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Jak wykazał przewód sądowy, ks. Jodłowski od dłuższego czasu szantażował niewierzących mieszkańców parafii, używając nawet a-mbony do rzucania na ich adresem inwektyw i obraźliwych okrzyków.

Proces Ericha Kocha

Gra na zwłokę — udaremniona

(Od specjalnego wysłannika)

Na korytarzu gmachu sądów na Lesznie, przed salą nr 17, gdzie toczy się proces osławionego b. gauleitera — Ericha Kocha, gromadzą się ludzie, którzy nie mają możliwości obserwować rozprawy. W małych grupkach, podekscytowani, żywo komentują to wszystko, co dzieje się w sali nr 17, a dociera do nich z opóźnieniem. Panuje tu atmosfera całkowitego napięcia. Kocha. Szczególne zaś oburzenie ogarnia ludzi wtedy, gdy naoczni świadkowie zbrodni hitlerowskich relacjonują zdarzenia mnożące krew w żyłach.

Od dwóch dni odpowiada przed Sądem PRL — Erich Koch. Odpowiada w warunkach — co trzeba szczególnie podkreślić — całkowitej gwarancji pełnego prawa obrony. Kocha bronią bowiem dwaj naprawdę znakomici przedstawiciele palestry, a sąd, mając na uwadze stan zdrowia oskarżonego, pozwolił mu składać wyjaśnienia w pozycji siedzącej i ograniczył czas trwania rozprawy do pięciu godzin dziennie.

21 bm. trybunał jeszcze raz dał dowód pełnego obiektywizmu. Przychyłając się do wniosku obrońcy, zarządził zbadać oskarżonego przez wysoko-kwalifikowanych biegłych-lekarzy, specjalistów chorób wewnętrznych.

Sąd odrzucił natomiast wniosek o sporządzenie nowego aktu oskarżenia. Nie dostrzegł również powodu do odroczenia procesu, w tym że oskarżony — jak twierdzi — nie zapoznał się z materiałami śledztwa, skoro kilkakrotnie nie chciał skorzystać z tego uprawnień. W postanowieniu znalazło również odbicie twierdzenie oskarżyciela, że brak potrzeby do powołania (o co wniosła obrona) dodatkowego biegłego — prof. dr. Sawickie-

go. Powołani na rozprawę biegli — prof. dr. A. Klafkowski i prof. dr. K. Pospieszalski (oba z Poznania) są przeciw znakomitymi specjalistami. Lekarze-interniści po zbadaniu Kocha i zapoznaniu się z historią jego choroby, orzekli, że Koch cierpi na przewlekłą chorobę, jest wybitnie wyniszczony (dosłownie — przyp. red.), jednakże nie wpływa to negatywnie na jego psychikę i w warunkach ulgowych może odpowiadać przed sądem.

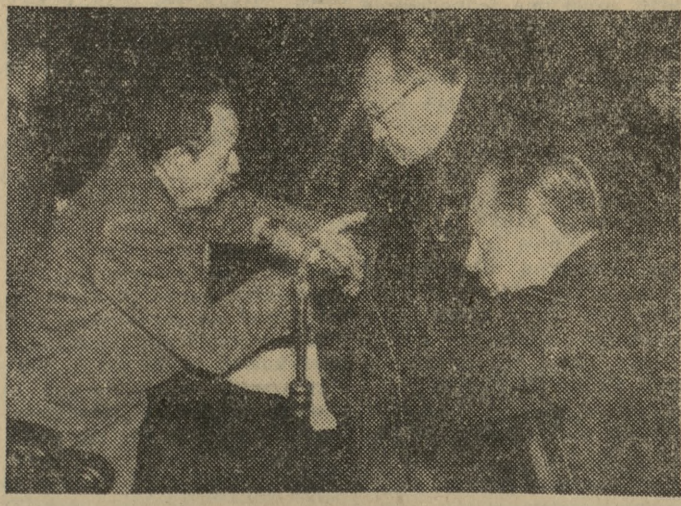
21 bm. mogliśmy się znowu przekonać, że istotnie umysł oskarżonego funkcjonuje bardzo sprawnie. W sposób sprytny stara on się przedłużyć czas trwania rozprawy. Ba — co więcej — kierować to-

(Ciąg dalszy na str. 2)

20 bm. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces zbrodniarza wojennego Ericha Kocha.

Na zdjęciu: Erich Koch na ławie oskarżonych.

CAF — Fot. Tymiański



Problem Cypru nie schodzi z porządku obrad polityków. Sprawa wyspy, niby wulkan gorący, pozostaje wciąż nie rozwiązana. Zadnego rozwiązania nie przyniósł wprowadzony niedawno w życie plan brytyjski, przewidujący przedłużenie okupacji angielskiej. Plan ten nie odpowiada bowiem — co najważniejsze — ani uczuciom ludności cypryjskiej, ani też — rzecz równie ważna — zaangażowanym w nabrzmiały spor o wyspę, rządowi Grecji i Turcji.

W tym stanie rzeczy zwrócić war to uwagę na propozycję arcybiskupa Makariosa, bardzo silnie związanej z niepodległościowymi uczuciami Cypryjsków pochodzenia greckiego. Jego plan zwraca do uzyskania niepodległości przez autonomię.

Po 7-letniej autoonomii wewnętrznej (W. Brytania odpowiadałaaby jej jedynie za politykę zagraniczną i obronną). Cypr miałby otrzymać niepodległość, przy czym jego niezawisłość uznana powinna być na forum międzynarodowym i zagwarantowana przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Jest to plan polityczny wyraźny i jednoznaczny, lina jednak kwestia, czy w tej chwili do przyjęcia przez zainteresowane rządy. Jeśli nawet rząd grecki — co zapowiada arcybiskup Makarios — zgodziłby się zrezygnować z żądania utworzenia unii z Cyprzem, a rząd turcki zaniechałby równocześnie (jest to jeden z podstawowych warunków planu) żądania podziału wyspy, to pozostaje jeszcze rząd brytyjski, który ma tę przewagę, że jest obecnie pod względem militarnym i administracyjnym panem sytuacji na wyspie.

Trudno przypuszczać, że plan Makariosa stanie się czarodziejską różdżką i pogodzi od razu wszystkich trzy rządy.

Wielka Brytania — jak dowodzi przeszłość i teraźniejszość — nie zamierza godzić się na utratę ważnej dla niej bazy strategicznej, a Turcja ze względu na presji wojny nie chce ulec żądaniom Greków, którzy w rezultacie przyznania niepodległości Cypru wyliby faktycznymi jego gospodarzami, gdyż ludność turcka — jak wiadomo — znajduje się w mniejszości.

Problem ten może być rozpatrywany na zapowiadanej konferencji „oktagalnego stołu” z udziałem trzech zainteresowanych rządów. Niełatwo dzisiaj już przewidzieć czy Brytyjczycy ulegną — a jeśli tak, to jak dalece — naciskowi Grecji, która w wypadku nie uwzględnienia jej żądań, zagrozi wystąpieniem z Paktu Północno-Atlantyckiego.

Sześć rezolucji i jedna tendencja

O brady Komisji Politycznej Organizacji Narodów Zjednoczonych, w której — jak co roku — głównym przedmiotem dyskusji są sprawy rozbrojenia, toczą się w tym roku pod znakiem jednej tendencji: dążenia do zaprzestania prób z bombami termojądrowymi.

Dotychczas zgłoszono sześć projektów rezolucji — a jak przewiduje się w kuluarach — spodziewać się można zgłoszenia jeszcze następnych. Chociaż rezolucje te różnią się przede wszystkim w propozycjach co do procedury osiągnięcia porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczania nuklearnych, a także i merytorycznie (rezolucja amerykańska przewiduje, że jedynie za wieszenie doświadczeń na okres jednego roku, a najdalej idąca rezolucja radziecka — natychmiastowe zaprzestanie doświadczeń w pokoleniu z redukcją budżetów wojskowych), to jednak wspólna jest dla wszystkich tych rezolucji tendencja: wnioskodawcy domagają się w mniej lub bardziej ograniczonej formie przerwania śmiercionośnych prób.

Niezależnie od tego, czy i jaka rezolucja zostanie przyjęta, bez względu na wynik toczącej się debaty, można stwierdzić, że w najbardziej chyba zagmatwanym zagadnieniu lat powojennych, jakim jest kwestia rozbrojenia, rządy różnych państw zbliżają się do jakiegoś możliwego do przyjęcia przez wszystkie państwa kompromisowego rozwiązania.

Tendencja wyrażana wielokrotnie przez uczonych, żądania głoszone przez całą niemal ludność, zaczynają przekonywać także i polityków.

T. K.

Uporczywa codzienna praca i nauka

naczelnym zadaniem młodego pokolenia

Przemówienie Wł. Gomułki na ogólnopolskim spotkaniu ZMS

lenie, w każdym okresie historycznym, w którym żyło i którego rozwój kształtowało, stawało przed sobą określone zadania, określone cele i dążyło do ich realizacji.

Jesteście awangarda

— Każde młode pokolenie miało swoje określone zadania, naczelną rolę do których dążyło. Te cele i zadania wynikały z rozwoju historycznego, stanowiły perspektywę jutra narodu. I każde młode pokolenie miało swoją awangardę, która szturmowała historię, szturmowała przyszłość narodu i przyszłość świata. Awangardę tę stanowiły, stanowią i zawsze stanowić będą postępowe, światłe, ofiarne i rewolucyjne na miarę każdego okresu historycznego umysły młodego pokolenia. W każdym młodym pokoleniu, podobnie jak w całym narodzi, działają siły postępu i siły wsteczności. Lecz tylko te pierwsze reprezentują młodość, gdyż reprezentują rozwój społeczny. Tylko ta postępowo awangarda uruchamia tkwiącą w każdym młodym pokoleniu dynamiczną siłę twórczą, która jest motorem tego rozwoju.

Zadania, jakie postawiła historia przed młodymi pokoleniami w przeszłości zostały już

rozwiązane. Mamy wolną i niepodległą Polskę, obalone zostało panowanie kapitalistów i obywateli, władza przeszła w ręce ludu pracującego. Jakże zadania stawia historia obecnie przed młodym pokoleniem Polski Ludowej, przed tym pokoleniem, którego awangardę stanowią Wy — Związek Młodzieży Socjalistycznej i działający równolegle z Waszym Związkiem — Związek Młodzieży Wiejskiej?

Zadania młodego pokolenia Polski Ludowej mierzyć należy historyczną epoką, w której żyjemy. Jest to epoka zmagań się dwóch systemów społecznych — młodego, dynamicznego systemu socjalistycznego z odchodzącym w przeszłość systemem kapitalistycznym.

Rozwój historyczny ludzkości odbywał się zawsze skokami, ale nigdy jeszcze historia nie znała tak gwałtownych skoków, jak burzliwych przemian, jak to ma miejsce w ostatnich kilku dziesiątkach lat.

Socjalizm naszym celem

W przeszłości historia toczyła się wolno. Epoka niewolnictwa trwała tysiąclecia, feudalizm też panował ponad tysiąc lat, a okres przejścia od feudalizmu do kapitalizmu rozciągał się na kilkadziesiąt lat. Teraz tempo rozwoju ludzkości narasta jak lawina. W ciągu czterdziestu lat socjalizm opanował trzecią część świata. Czołowe państwo świata socjalistycznego — Związek Radziecki w szybkim tempie dogania najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne, a w wielu dziedzinach nauki i techniki już pozostawił je w tyle. Największy kraj świata, bo liczący 650 milionów ludności Chińska Republika Ludowa dokonuje tak wielkich skoków rozwojowych, jakich nigdy dotąd nie znała historia żadnego kraju. Dawniej, w dziedzinie techniki, tysiąclecia i stulecia dzieliły od siebie przełomowe wynalazki, a dziś w ciągu sześciu lat technika przebiega drogę od pierwszego samochodu, poprzez radio i samolot do energii atomowej, rakiet i sztucznych satelitów okrążających nasz glob ziemski. W obliczu odkryć nauki przyskają mioty o nadprzyrodzonym charakterze zjawisk zachodzących w świecie, w przynależne i społeczeństwie. Człowiek przestaje się korzyć przed bóstwami, umysł ludzki wyzwala się z przesądów, z pięć, które przez tysiąclecia kępowały jego swobodny rozwój. Bryła świata otwartego na przesady i na prywatnej własności narzędzi i środków produkcji wyważana jest ze starych posad. Ludzkość wchodzi w epokę socjalizmu.

Ta doniosła chwila dziejowa określa zadania również dla naszego narodu, dla dzisiejszego młodego pokolenia Polski Ludowej. Ich główny sens sprowadza się do tego, aby rozwój naszego kraju nadążył za ogólnym rozwojem świata, abyśmy nie pozostawali w tyle w gigantycznym wysiłku narodów, jakiego jesteśmy świadkami i uczestnikami. Naczelne zadanie, jakie nam dyktuje obecna chwila dziejowa, to pełna likwidacja tego zacofania, w jakim znajdowała się Polska przedwojenna i podniesienie jej do poziomu produkcyjnych krajów świata. Mamy ku temu warunki. Stworzyło je pokolenie, które obaliło ustrój kapitalistyczny i wprowadziło Polskę na drogę budownictwa socjalizmu. Zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, ukształtowanie stosunków między ludźmi w duchu socjalistycznym — to zew, to hasło, które powinno przewodzić pracy i walce młodego pokolenia naszego narodu.

W pracy i walce o osiągnięcie tego celu trzeba niezmiennej ofiarności, wysiłków i bohaterstwa niż wykazywały je poprzednie pokolenia, walczące o inne cele.

Dzisiejsze młode pokolenie ma większe, i co ważniejsze, węższe pole do popisu i bohaterstwa, niż miały je poprzednie pokolenia. Heroizm pracy nie ustępuje heroizmowi walki.

Polska od lat czterdziestu krociła budownictwa socjalizmu. Młodzi ludzie nie zawsze umieli doceniać wyniki czterdziestoletniego trudu narodu. Brakuje im często właściwej skali porównawczej. Życie ojców znają z opowiadań tylko — a Polskę kapitalistyczną — z podręczników historii. Dlatego trudno im nieraz docenić rozmiary tego, co już dokonaliśmy. Nie pamiętają ani chociaż, gdy bezrobocie i głód gnały na obczyźne setki tysięcy Polaków, gdy obcy kapitaliści rządili naszym krajem. Nie pamiętają oni tych czasów, kiedy Polska była nie nie znaczącym pionkiem w rozgrywkach wielkich potęg imperia listycznych.

Biedny był ten nasz kraj. Pomiatali nim obcy, dąwili go rodzime warstwy rządzące. Nie wszyscy młodzi zdają sobie dziś sprawę, jaki byłby ich los w tym kraju, gdy z nich mogłoby się uczyć, a ich bezkuteknie wystawialioby na sprzedaż swe ręce.

Władza ludowa, socjalizm oszczędził dzisiejszemu młodym pokoleniu tych gorzkich doświadczeń, które były udziałem naszego pokolenia.

Młode pokolenie Polski Ludowej nie zna już zmyru i u-

dręki starego ustroju. Wiele podstawowych praw człowieka, jak nauka i praca, które były przedmiotem walk i marzeń całych pokoleń — traktowane dziś są, jak rzecz, sama przez się zrozumiała. Trzeba cenić dorobek czterdziestolecia, osiągnięty wielkim trudem mas pracujących, trzeba wysoko cenić socjalizm, który wydrżnił Polskę z upadku i zacofania.

Rozwinęliśmy nasz kraj. Posunęliśmy daleko jego uprzedmiesławienie. Zwiększyliśmy pięciokrotnie produkcję przemysłową. Zapewniliśmy wszystkim ludziom chleb i pracę. Staliśmy się krajem suwerennym, mającym potężną i szczerą przyjaźń w jednej trzeciej części świata, w której władza socjalizm. Z naszym krajem leżą się dziś w świecie.

W ubiegłych 14 latach zrobiliśmy wielki skok naprzód, zmniejsziliśmy dystans i różnicę dzielące nas od produkcyjnych pod względem rozwoju gospodarczego krajów świata, wyprzedziliśmy ich tempo rozwoju. Z naszych osiągnięć dotychczasowych możemy być dumni. Ale zarazem musimy być świadomi tych zadań, które nakładają na nas potrzeby narodu i potrzeby chwili dziejowej, w której żyjemy.

Zakres tych zadań na najbliższe lata nakreśliło przedzjazdowe XII plenum Komitetu Centralnego naszej partii. Uchwalone przez to plenum wytyczne rozwoju Polski Ludowej na okres lat 1959—1965 zawierają skondensowany program dalszego budownictwa socjalizmu w naszym kraju. U podstaw tego programu leży zadanie rozwoju bazy ekonomicznej socjalizmu. Baza ta, a szczególnie dalsza rozbudowa przemysłu socjalistycznego decyduje o sile państwa, o zamożności narodu, o przyszłości dorastającego młodego pokolenia, o rozwoju socjalistycznych stosunków między ludźmi. Baza ekonomiczna obozu socjalistycznego decyduje o wyniku współzawodnictwa socjalizmu z kapitalizmem i stanowi najtrwalszą oporę sił pokonju. Wskazaliśmy też na plenum i mówią o tym przedzjazdowe dokumenty opracowane przez to plenum, co jest konieczne, co należy robić, aby rozwijać socjalistyczną bazę ekonomiczną naszego kraju.

Po trzykroć uczyć się

Jakie szczególne zadania stoją w tym zakresie przed młodym pokoleniem? W jaki sposób może się ono najlepiej przyczynić do rozbudowy tej bazy, do dźwignięcia Polski na wyżyny rozwoju, do ukształtowania na tym poziomie przyszłości narodu?

Odpowiedź na to pytanie można zamknąć w jednym zdaniu — młode pokolenie, chcąc sprostać zadaniom, jakie nakłada na nie dzisiejsza epoka i wynikające z niej potrzeby narodu, musi przede wszystkim uporczywie i codziennie pracować nad sobą, musi stale podnosić swoje zawodowe kwalifikacje, musi się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć. Musi podnosić swe kwalifikacje zawodowe pracując, uczyć się młodość, musi ona jednocześnie podnosić poziom swej wiedzy ogólnej.

Socjalizm — dając człowiekowi, jak żaden dotychczas ustrój ogromne perspektywy — stawia mu też wysokie wymagania. Żąda, by człowiek był wykształcony i światły. Socjalizm wpręga naukę w służbę społeczną, wnosi ją w życie i pracę codzienną człowieka. I dlatego właśnie człowiek socjalizmu musi sobie nieustannie przyswajać zdobycze nauki, nadążać za jej rozwojem, umieć się nią posługiwać.

Socjalizm zakłada zespolecie w jedno stałą troski o po-

lepszenie kwalifikacji zawodowych, pędu do wiedzy i nauki z szacunkiem i zamiłowaniem do pracy produkcyjnej.

Wysoki poziom kwalifikacji, wiedzy i nauki to niezbędne warunki rozwoju gospodarczego i społecznego. Młode pokolenie Polski Ludowej powinno dołożyć wszystkich swoich sił, by poziom taki zdobywać. Przewodząc w tym powinna jego awangarda — młodzież zorganizowana w Waszym Związku i Związku Młodzieży Wiejskiej. Tylko wówczas awangarda ta może najszerzej i najgłębiej promieniować na całe młode pokole-

PZPR a organizacje młodzieżowe

Partia oczekuje, że w szeregach ZMS wyrastają będą ideowi, świadomi wykwalifikowani robotnicy, dobrzy gospodarze swoich fabryk, swego kraju.

Partia oczekuje, że w szeregach ZMS spობić się będą do przyszłej pracy w fabrykach i na wsi uczniowie i studenci, że organizacja wpajać w nich będzie szacunek dla ciężkiego trudu, klasy robotniczej, że uświadomi im ich zadania w socjalistycznym budownictwie.

Wierzymy, że na Zjazd Partii ZMS przyniesie swój czyn produkcyjny — sumienną pracę, inicjatywy produkcyjne i społeczne. Dobrze się stało, że mówiliście dziś o tym. Niech młodzież zabierze się do porządków w swoim mieście, w swojej fabryce, do budowy szkół. Brygady młodzieżowe i współzawodnictwo pracy powinno rozszerzać swój zasięg, obejmować coraz to liczniejsze rzesze młodzieży.

Plan rozwoju Polski jest szerokim i poważnym zamierzeniem. Dla jego realizacji konieczne jest zwiększenie wydajności pracy, wykorzystanie wszystkich — i ludzkich i produkcyjnych mocy. Jest w ZMS ponad 60 proc. młodzieży robotniczej. Partia wierzy, iż będzie ona w realizacji tego wielkiego planu przodować.

Młodzież szkolna i studencka powinna przede wszystkim coraz lepiej uczyć się, przygotowywać do pracy. Powinna też pomagać swym kolegom robotnikom w podnoszeniu wiedzy, uczestniczyć w pracy uniwersytetów robotniczych i służbie oświatowej.

Partia oczekuje, że ZMS pomoże w pracy nad upowszechnieniem oświaty wśród młodzieży, nad podnoszeniem jej poziomu kulturalnego.

Na froncie wychowawczym ZMS jest zorganizowaną siłą, działającą pod kierownictwem partii. Ale front oddziaływania na młodzież jest znacznie szerszy, składa się nań szkoła, warsztat pracy, instytucje kulturalne i stowarzyszenia sportowe. Partia będzie wymagać, aby z większą troską i zainteresowaniem odnosili się one do spraw wychowania młodzieży, aby większej niż dotąd pomocy udzielały Związkowi Młodzieży Socjalistycznej, Związkowi Młodzieży Wiejskiej, Związkowi Harcerstwa Polskiego. Dopiero zespolenie wysiłków na wszystkich frontach przyniesie oczekiwane rezultaty.

Partia jest kierownikiem Związku Młodzieży Socjalistycznej. Oznacza to dla ZMS, iż w swoim działaniu kieruje się on ideologią partii, realizuje jej program, jej linię. Siły ZMS, jego prawidłowy rozwój uzależnione są od jego więzi z partią. O tej prawdzie pamiętać muszą zawsze wszyscy członkowie ZMS. O tym pamiętać musi również cały aktyw partii, wszystkie jej instancje i organizacje. Partia nasza wiele oczekuje od ZMS, stawia przed nim trudne zadania. Aby Związek nie zawodził tych nadziei, aby sprostał tym zadaniom, partia będzie interesować się jego pracą. Będzie wymagać ale i pomagać, krytykować błędy ale i podtrzymywać każdą cenną i słuszną inicjatywę młodzieży. Krótkowzroczny jest ten džia-

nie, może je najłatwiej mobilizować do walki o wszystkie cele socjalizmu.

Zadaniem Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej jest równocześnie wychowywać swych członków i całą młodzież miast i wsi w duchu socjalizmu, w duchu kształtującym socjalistyczną świadomość, socjalistyczne stosunki między ludźmi. Socjalistyczna świadomość, kiedy ogarnia szerokie masy, staje się potężną siłą materialną, dynamicznym motorem rozwoju wszystkich dziedzin życia. Wychowując w duchu socjalizmu powinniśmy walczyć o to, aby młodzież kochała i najwyżej ceniła pracę, aby uczyła się dla przyszłej pracy produkcyjnej, aby przysparzać dobro społecznym uważała za kryterium swej osobistej wartości.

Partia oczekuje, że w szeregach ZMS wyrastają będą ideowi, świadomi wykwalifikowani robotnicy, dobrzy gospodarze swoich fabryk, swego kraju.

Partia oczekuje, że w szeregach ZMS spობić się będą do przyszłej pracy w fabrykach i na wsi uczniowie i studenci, że organizacja wpajać w nich będzie szacunek dla ciężkiego trudu, klasy robotniczej, że uświadomi im ich zadania w socjalistycznym budownictwie.

Służcie ofiarnie narodowi

Z rąk partii Wasz Związek otrzymuje dziś sztandar.

Wypisane są na nim słowa: „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas”. Jesteście robotniczą organizacją. To określa i Waszą rolę, i Waszą wielką odpowiedzialność. Jesteście spadkobiercami rewolucyjnych tradycji polskiej klasy robotniczej i jej młodzieży.

Być kontynuatorem KZM, ZWM i ZMP — to znaczy przeprowadzić młodemu pokoleniu, prowadzić je do walki o socjalizm, o dalszy rozkwit ojczyzny.

Niech Związek Wasz będzie w tej pracy i walce wiernym współwzruszającym partii.

Pod tym sztandarem służcie ofiarnie i wiernie sprawie klasy robotniczej, sprawie narodu, sprawie socjalizmu.

Powstanie w Boliwii

NOWY JORK (PAP)

Według ostatnich doniesień ze stolicy Boliwii La Paz, przywódca opozycyjnej partii falangistów skiej wzniesił powstanie mające na celu obalenie obecnego rządu boliwijskiego.

Rząd ogłosił stan wyjątkowy. Ulice La Paz obsadziło wojsko.

Stan wyjątkowy w Syjamie

(PAP)

Według doniesień napływających z Bangkok, rewolucyjna grupa wojskowa pod dowództwem marszałka Sarit Thanarata, która dokonała w kraju zamachu stanu i proklamowała stan wyjątkowy, ogłosiła 21 bm. komunikat zapowiadający rewizję konstytucji syjamskiej.

Parlament Syjamu podał się do dymisji. Wojsko i policja otrzymały rozkaz bezwzględne tłumienia wszelkich prób zakłócenia spokoju.

SZMERY ŚWIATA

JAK GWINEJCZYCY WYOBRAZAJĄ SOBIE WOLNOŚĆ

(API)

Nazajutrz po ogłoszeniu niepodległości Gwinei, mieszkańcy tego kraju masowo odmalowali placenia za przejazd kolejną, twierdząc, że wolność polega przede wszystkim na nieplaceniu żadnych świadczeń. Premier Gwinei — Sekou Toure, sprostował to błędne, aczkolwiek bardzo mile wyobrażenie o wolności, oznajmiając narodowi, że w ciągu przyszłego roku będzie musiał dobrze „zaciągnąć pas” i przygotować się na poważny wysiłek finansowy. Tym bardziej, że — jak powiedział premier de Gaulle — Francja „wzbiła z Gwineą rozróż bez zobowiązania o placu alimentów” i przynajmniej w najbliższej przyszłości nie zamierza udzielić jej pomocy gospodarczej.

Proces E. Kocha

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kiem postępowania. 21 bm. na przykład dwukrotnie molestował sęd o złożenie swoich wniosków przed odczytaniem aktu oskarżenia. Właśnie przed, a nie po.

Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej...

Kiedy sąd sprawował personalną oskarżonego, dowiedzieliśmy się kilku szczegółów z jego życia. Ojciec Koch liczy obecnie 62 lata. Wykształcenie — średnie między innymi kursy handlowe). Zawód — urzędnik. Oskarżony jest żonaty. Dzieci nie posiada. Dotychczas karany nie był. Ostatnie miejsce zamieszkania, gdzie został ujęty przez Anglików, to Schmalfeld/Baltenkirchen (Schleswig-Holstein).

Z kolei sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. W związku z tym, że część zarzucanych Kochowi przestępstw została objęta amnestią z kwietnia 1956 roku, oskarża go się obecnie o to, że

pełniąc funkcję między innymi nadprezidenta prowincji Prusy Wschodnie (do której dołączono później tak zwany okręg ciechanowski), łamał elementarne — prawne i moralne — zasady współzależności ludzkiego i przekraczając przyznane okupantowi (na mocy prawa międzynarodowego) uprawnienia, także z własnej inicjatywy popełnił zbrodnie — wojenne przeciw ludzkości i pokojowi.

Stąd akt oskarżenia stwierdza, że Koch odpowiedzialny jest za masowe i pojedyncze zabójstwa lub eksterminację osób uważanych — przez reżim hitlerowski — za przeszkodę w ugruntowaniu faszystów.

Oskarżonego czyni się także odpowiedzialnym za znęcanie się i prześladowanie (uszkodzenia ciała, często do skutku śmierci) osadzone w obozach koncentracyjnych, wysiedlenie (itp.) ze względów politycznych i rasowych — ludności cywilnej i jeńców.

Michał ŁUCZAK

Jak to na kolegium ładnie

Tak się złożyło — oświadcza reporterowi przewodniczący kompletu — że rozpocznemy dziś z półgodzinnym opóźnieniem. Na pierwszy ogień pójdą nieciekawe sprawy. Później nastąpi przebieg. Proszę wpaść około 11-tej...

Godzina 11. Kolegium orzekające przy DRN Stare Miasto rozpatruje sprawę wyznaczoną w terminarzu na godz. 9.30. Przed stołem, za którym zasiada trzysobowy komplet orzekający i funkcjonariusz MO — występujący w roli oskarżyciela, staje szczupła, o nerwowych ruchach, kobieta. — Obywatelka obwiniona jest o to — mówi przewodniczący — że przetrzymywała w swoim mieszkaniu, bez meldowania, Leona W. Czy obwiniona przyznaje się do winy?

— Nie! On u mnie nie mieszkał. Czasami tylko przychodził, ot tak z wizytą. — Milicja stwierdziła, że mieszkał. Proszę się więc przyznać, to nam wyjaśni sprawę. — Milicjant poszedł do przedsiębiorstwa, w którym pracował Leon W., zażądał dowodu i spisał protokół. Taki był wynik fałszywego donosu mojej sąsiadki...

Po naradzie kolegium ogłasza wyrok uniewinniający. Trudno orzec inaczej, skoro zawiadomienie nie zostało poparte żadnym konkretnym dowodem. A Leona W. rzeczywiście legitymowano tylko w zakładzie pracy...

Godz. 12. Bez wywołania wchodzi świadek do sprawy wyznaczony na godz. 10. Chce być przesłuchany.

— Proszę jeszcze poczekać — mówi przewodniczący.

Świadek wychodzi.

— Cholera! — wybucha na korytarzu — Tyle czasu czekać!

Sypie się grad nieparlamentarnych zwrotów (mówiąc językiem prawników: słów powszechnie uznanych za obelżywe).

— Sprawa Adama S.! — wywołuje protokolantka.

Bezskutecznie. Pana Adama nie ma. Jest tylko świadek — konduktorka MPK.

— Przeczytam artykuł 140 KK — wyjaśnia przewodniczący — aby pouczyć świadka o fałszywych zeznaniach...*

— Co świadek może powiedzieć o zdarzeniu z dnia 15 kwietnia?

— Nic — odpowiada ze stoickim spokojem konduktorka.

Dopiero po odczytaniu zawiadomienia, kobiecie przypomina się chuligański incydent. Opowiada o nim. Kolegium odracza jednak sprawę, ponieważ na doroczeniu wezwania brak podpisu obwinionego...

Przed przystąpieniem do rozprawiania spraw o handlowanie bez uprawnień przewodniczący zwraca się do funkcjonariusza MO:

— Zwalniamy pana na godzinę. Teraz oskarżać będzie ktoś z komisji do walki ze spekulacją.

Milicjant opuszcza salę rozpraw. Po chwili wchodzi jego następca. Usłyszawszy w czym rzecz, krzywi się, jakby łyknął octu.

— Nie — oświadcza w końcu — na to się nie piszę. Chcę bez obawy wracać wieczorem do domu.

Ładna historia! Nie ma oskarżyciela. Protokolantka wybiega na ulicę, ale milicjant wsiadł jak kamfora.

Reporter, któremu nie uśmicheła się godzina przerwa, postanawia... wszczać „pościg” za oskarżycielem. Aprobata kolegium. Reporter przebiega jedną ulicę, drugą. Niecodzienna sytuacja trochę negatywnie wpływa na sprawne prowadzenie poszukiwań. Jednakże szczęście dopisuje. Tuż przed gmachem KM MO oskarżyciel publiczny zostaje „ujęty”. Nagrodą dla reportera jest miły uśmiech, jedynej w komplecie orzekającym, przedstawicielki pięci pięknej...

Posiedzenie kolegium wznowione. Młoda kobieta płacząc wyjaśnia, że PIH na kilka dni zabrał jej dokumenty i nie zostawił żadnego zaświadczenia. No i jak nastąpiła milicyjna kontrola nie było się czym okazać...

Zawiadomienie lakonicznie stwierdza: „handlowała bez uprawnień”. Świadców nie ma. Cóż wie jak było w rzeczywistości.

Kolegium wydaje salomonną, w najlepszym tego słowa znaczeniu, decyzję: odrzucić rozprawę, wezwać na następną świadków, m. in. z PIH-u.

Kolejna „petentka”, obwiniona o takie samo wykroczenie, pokazuje kartę rejestracyjną wyciągniętą 15 kwietnia br.

*) przytoczone dosłownie.

**) pedant, powiedziałby: „Przeznaczam art. 140 KK, aby pouczyć świadka o konsekwencjach składania fałszywych zeznań”.

Zawiadomienie spisane na podstawie tejszy karty głosi natomiast, że handlowała bez uprawnień... 4 kwietnia.

— Coś tu nie gra — myśli reporter. — A w ogóle to pal sześć takie zawiadomienia-lamigłówek.

Oczywiście sprawa zostaje odroczone. Trzeba sprawdzić szereg okoliczności. Czemu nie zrobił tego oskarżyciel?

Młody mężczyzna obwiniony o zakatwanie potrzeb fizjologicznych w bramie i zniewagę słowną dożyczy patrzy wilkiem. Na pytanie ledwo raczy odpowiedzieć. Ogłoszenie wyroku (kara 300 zł grzywny) działa na niego jak elektro-wstrząs.

— Płacić nie będę! Możecie mnie z miejsca zamknąć! — krzyczy i szybko... wychodzi, trzaskając potężnie drzwiami. Będzie miał za to sprawę.

— Urszula W.! Urszula W.! — nadwerża struny głosowe protokolantka.

Nie ma takiej. Kolegium rozpatrzy jednak sprawę zaocznie, bo obwiniona podpisała doręczenie wezwania. Po kilkunastu minutach zapada wyrok. Urszula W. będąc w stanie nietrzeźwym załatwiła potrzebę fizjologiczną w bramie, a następnie zakłócała spokój publiczny i za to zostaje skazana na zapłatę 300 zł grzywny.

Formalności stało się zadość. Wątpliwe, aby ta córa Koryntu zapłaciła choć złotówkę. Komornik nie tu nie poradzi. Można by wprawdzie wystąpić do sądu z wnioskiem o zamianę grzywny na areszt ale w praktyce stosuje się to niezmiennie rzadko. Dlaczego?...

Reporter trafił na jeden z najlepszych kompletów orzekających. Wszystkie sprawy były wnikliwie wentylowane, a postanowienia i decyzje nie budziły żadnych zastrzeżeń niżej podpisanego.

A jednak negatywów było sporo. Mniejsza już nawet o niebezpieczne wypowiedzi przewodniczącego (nieszczone: „proszę się przyznać — to wyjaśni nam sprawę”) kolizję z terminarzem rozpraw czy wreszcie gafę polegającą na „utracie” oskarżyciela — choć wszystko to nie podnosi aury kolegium. Negatywy, o które przede wszystkim chodzi reporterowi, zostałyby zapewne ujawnione na każdym posiedzeniu każdego kompletu orzekającego.

Nic więc dziwnego, że i w tym wypadku posiedzenie stanowiło coś w rodzaju soczewki skupiającej wady postępowania karno-administracyjnego (np. niedbałe sporządzanie zawiadomień) ale o tych wadach i ich źródłach już w następnym artykule.

Michał ŁUCZAK

Sytuacja na polach

Komunikaty meteorologiczne są wysoce niepokojące. Spadek temperatury, burze śnieżne, przymrozki prawie w całej Europie nie wyłączając i naszego kraju. Dziś rano notowaliśmy w Poznaniu zaledwie 3 stopnie powyżej zera. Czarne, kłębiące się chmury nie wróżą nic dobrego. Lada dzień można się spodziewać niepożądanych w tym okresie dla nas psikusów przyrody.

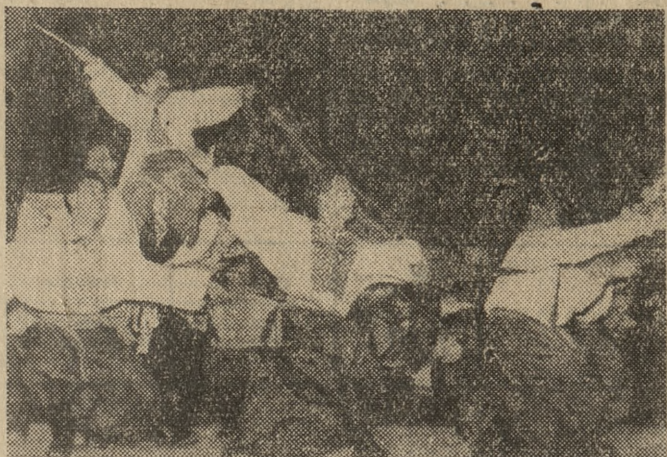
Tymczasem sytuacja na polach Wielkopolski i województw zachodnich budzi musi troskę każdego obywatela, interesującego się gospodarczym rozwojem rolnictwa. Buraki i w pewnej części ziemniaki są zagrożone. Związkiem w gospodarstwach większych, zarówno w państwowych jak prywatnych. Z obserwacji naszych wynika, że całe połacie pól buraczanych nie tknięte są dotychczas ręką ludzką bądź maszyną. W samych wielkopolskich PGR-ach wykopano dotychczas zaledwie 15 proc. buraków, a ziemniaków pozostało jeszcze do wybrania około 10 proc. ogólnego obszaru. Podobnie kształtuje się sytuacja w spółdzielniach produkcyjnych.

Rzecz jasna, że dzięki sprzyjającej dotychczas pogodzie buraki cukrowe jeszcze rosną, dojrzewają, przybierają na wadze. Dlatego też rolnicy nie spieszą się specjalnie z wykop-

Zaimponował wszystkim

Wtorkowy występ Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandra stał się wielkim wydarzeniem kulturalnym Poznania. Hala nr. 16 z trudem pomieściła wszystkich chętnych usłyszenia i obejrzenia tego fenomenalnego zespołu. Wizyta artystów reprezentujących bratnią Armię Radziecką była piękną oprawą artystyczną uroczystości związanych z obchodami 15-lecia Wojska Polskiego.

Występy rozpoczęli goście pięknym gestem — odśpiewaniem hymnu polskiego, a potem — radzieckiego. Wszystkie numery wokalne i taneczne spotkały się z en-



tuzjastycznym przyjęciem ponad 3-tysięcznej widowni. W programie znalazły się też pieśni i tańce polskie.

Nasze zdjecia przedstawiają fragmenty występów baletu, który zaimponował wszystkim najwyższym poziomem artystycznym i pięknym folkloru.

Artyści radzieccy bisowali często i chętnie, ale gdyby chcieli zawsze spełniać życzenia publiczności, koncert zakończyłby się chyba o północy... (mf)

Fot. (2): K. Przychodzki

Przygotowania do budowy hydroelektrowni

W wielkim systemie energetycznym, który już w niedalekiej przyszłości powstanie w oparciu o niewykorzystane dotychczas bogactwa „białego węgla” Wisły — czołowe miejsce zajmie siłownia we Włocławku.

Prace przy budowie progów wodnego i hydroelektrowni we Włocławku mają ruszyć w przyszłym roku. Obecnie powstaje tutaj kierownictwo robót. Do końca br. przewiduje się powołanie specjalnego zjednoczenia, które w szczytowej fazie robót zatrudniać będzie ok. 3 tys. robotników, inżynierów i specjalistów budowlanych. Dla Włocławka, w którym odczuwa się jeszcze pewien nadmiar rąk do pracy, jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Prace poprzedzające właściwą budowę ruszą wiosną 1959

r. Całość ogromnej inwestycji, której koszt wyniesie ok. 1,5 mld. zł, zostanie zrealizowana pod koniec 1965 r. Oprócz progów wodnych, który reguluje bieg Wisły w tym rejonie, powstanie tutaj wielka hydroelektrownia. Jej średnia roczna produkcja ma wynosić 640 mln. kwh. Będzie to więc jedna z najbardziej wydajnych elektrowni w Polsce.



21 bm. w Pałacu Kazimierzowskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa nauk matematycznych Uniwersytetu Warszawskiego wybitnemu uczonemu radzieckiemu, prof. A. Kołmogorowowi.

Na zdjęciu: Lampka wina po uroczystości. Od lewej: rektor UW — prof. Turski, prof. Kołmogorow, wiceminister szkolnictwa wyższego — Krawowska i prof. Sierpiński. CAF — fot. Matuszewski

Odbudowują Kołobrzeg

Od dwóch tygodni na terenie zniszczonych przez działania wojenne dzielnic Kołobrzegu, pracują brygady Związku Młodzieży Socjalistycznej z terenu woj. koszalińskiego. Do tej pory pracowały przy odgruzowaniu brygady z Koszalina, Białogardu, Szczecinka, Ustronia, Drawskiej i Szwidliny. Liczba ochotników do roboczych brygad wzrasta z dnia na dzień. Inicjatorem tej pomocy dla Kołobrzegu jest Komitet Wojewódzki ZMS w Koszalinie.

Na prace, wykonywane przez brygady ZMS, Prezydium PRN w Kołobrzegu przeznaczyło w br. około 300 tys. zł. Pieniądze te ZMS przeznaczy na wyposażenie młodzieżowych klubów. (ZAP)

Samochody „Star” będą remontowane w Poznaniu

Do Komitetu Centralnego PZPR napływają depesze z zakładów pracy, których załogi i podstawowe organizacje partyjne wyrażają poparcie dla kierunków działania nakreślonych na XII Plenum w referacie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i donoszą o zobowiązaniach, podejmowanych dla uczczenia III Zjazdu Partii. Jak można wynioskować z wypowiedzi i atmosfery panującej w różnych, fabrykach w najbliższych dniach ilość zobowiązań znacznie wzrośnie.

W czasie zebrania odbytego w dniu wczorajszym, załoga Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów w Antoninku postanowiła zmienić z dniem 1 stycznia dotychczasowy profil pracy i nastawić się tylko na remonty wozów ciężarowych „Star” bez zakłóceń i przerwy w bieżącej wykonywanej produkcji. Wymagać to będzie pokonania wielu trudności, gdyż w czasie takich przygotowań dochodzi zazwyczaj w zakładzie do miesięcznego postoju. Z chwilą zrealizowania tych zamierzeń nie trzeba będzie wysłać samochodów ciężarowych do naprawy w Elblągu, Oświęcimiu, czy Solcu Kujawskim, a remontami osobowych aut, typu „Warszawa” czy „Skoda”, zajmą się pozostałe zakłady w Poznaniu. (1)

Za konserwy akordeony i zegarki

Pertraktacje między Zieloną Górą a Frankfurtem n/Odą w sprawie wymiany przygranicznej doprowadziły do zawarcia transakcji między oboma tymi miastami. Strona niemiecka zgodziła się na zasadniczy warunek, a mianowicie na uznanie w rozliczeniach cen rublowych.

Zgodnie z zawartą transakcją Zielona Góra dostarczyła Frankfurtowi większych partii ogórków konserwowych oraz różnych przetworów owocowych, takich jak konserwy, kompoty, pulpy itd. W zamian za to otrzymała akordeony, artykuły elektrotechniczne i zegarki.

Trwają również rozmowy w sprawie transakcji wymiennej między Szczecinem i Rostockiem. Obie strony nie uzgodniły jeszcze asortymentu towarowego. Podpisania transakcji należy oczekiwać jeszcze w tym miesiącu lub najpóźniej na początku listopada.

„Kalosze szczęścia”

Seria premierowych pokazów polskich filmów trwa. Niemal co tydzień publiczność warszawska ma możliwość, jako pierwsza w kraju, obejrzenia nowego, fabularnego obrazu, produkcji krajowej. 20 bm. w stołecznym kinie „Moskwa” odbyła się premiera filmowej komedii fantastycznej pt. „Kalosze szczęścia”, zrealizowanej przez reżysera — Antoniego Bohdziewicz. Niezwykle ciekawy jest zestaw na zwisk twórców tego oryginalnego, zabawnego filmu o kaloszach — które umożliwiają swobodne poruszanie się w czasie i przestrzeni...

Znajdują się wśród nich: Andrzej Szczepkowski, jako współautor scenariusza, Stanisław Wohl — jako operator filmu, Sławomir Mrozek, jako autor dialogów, Stefan Kisielewski, jako kompozytor muzyki filmu i wreszcie znakomity Tadeusz Fijewski, jako odzwierciedlenie głównej, męskiej roli. (PAP)

18 000 nauczycieli na Górnym Śląsku

W szkołach wszystkich typów katowickiego Okręgu Szkolnego zatrudniono w nowym roku szkolnym 17 941 nauczycieli. Poziom przygotowania zawodowego nauczycieli na Górnym Śląsku jest coraz lepszy. 4,728 pedagogów posiada bowiem wykształcenie wyższe, a 13,164 — wykształcenie średnie. Ilość niekwalifikowanych nauczycieli zmniejszyła się do 49. Około 10,000 nauczycieli przekroczyło 9 lat pracy w szkolnictwie, a z tej liczby 4,000 pracuje ponad 25 lat.

Nowo przyjęci nauczyciele, którzy na Śląsku rozpoczęli pierwszy rok swej pracy zawodowej, zostali odpowiednio do niej przygotowani na specjalnych kursach. Program kursów obejmował przede wszystkim historię Śląska. Kursy ukończyło 1,000 młodych nauczycieli. (ZAP)

Otrzymał z Funduszu Wczasów Pracowniczych skierowanie na pobyt do Łagowa, wyjechałem z Poznania pociągami osobowymi i po czterech godzinach byłem u celu podróży. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy wysiadając na stacji Łagów, zauważyłem sterczące mury wypalonego budynku dworcowego. Widok ten sprawił na mnie fatalne wrażenie i bez wątpienia podobne wyobrażenia na wszystkich wyjeżdżających z Łagowa, turystach i wczasowiczach, którzy masowo przybywają każdego lata do tej pięknej i zachwalanej miejscowości. W bieżącym roku minęło 13 lat od czasu powrotu Łagowa Lubuskiego do Polski. Czyż w tym czasie, dostatecznie długim, nie należało odbudować opisanego obiektu, zniszczonego wskutek działań wojennych? Koszt odbudowy, skromnych rozmiarów budynku stacyjnego, z pewnością nie pochłoniąłby milionów złotych.

mgr Lucjan POLITOWICZ

Trudno usunąć wszystkie zniszczenia, nawet w ciągu 13 lat, gdy jest ich — dużo. Tych — jak wiadomo — w Polsce nie brakowało. W wypadku jednak Łagowa, należało ustalić pierwszeństwo odbudowy właśnie z uwagi na przybywające tam tysiączne rzesze turystów. Priorytet dla Łagowa jest tym potrzebniejszy, że miejscowość leży na Ziemiach Zachodnich.

Nigdy nie jest za późno, a tym bardziej w omawianym przypadku. Co na ten temat powie DOKP?

MARNOTRAWSTWO

To jest ogromnie interesujące. Jedna zapalka w pudełku z czerwono-nalepką pochodząca z Zakładów Sianowskich Przemysłu Zapalczanego kosztuje około 0,39 gr — bo z 64 zapalek w pudełku za 25 gr. zapalają się prawie wszystkie. Natomiast jedna zapalka z pudełka z czerwono-zieloną nalepką pochodząca z ZPZ Czechowice kosztuje prawie 1,56 gr, bo z 64 zapalek zawartych w takim pudełku za 25 gr. udaje się zapalić dopiero co czwartą, a w szczególności wypadku co trzecią zapalkę. (Można to skontrolować).

Czy nie jest to czasem brakorobstwo zastępujące na napiętnowanie? Nie o to chodzi, że konsument został oszukany ale o to, że te nieużyteczne patyczki i w nadmiernej ilości wyprodukowane pudełka, przy tego rodzaju masowej fabrykacji, są bezcelowym niszczeniem tysięcy m³ drewna, którego niedostatek zaznacza się w Polsce coraz to dotkliwiej.

Jako leśnik interesuje się specjalnie tymi sprawami i nie mogę się pogodzić z takim stanem rzeczy...

Z. SADURSKI

Nasz Czytelnik ma na pewno rację. Podobna troska gniebi niejednego z nas. Nie jest to także odosobniona dziedzina, w której, niestety, można jeszcze zaobserwować znaczne marnotrawstwo. Naszą rzeczą, wszystkich ludzi jest faktycznie napiętnować, przeciwdziałać się im i zapobiegać. Uwagi na szego Czytelnika przekazujemy zainteresowanym wytwórciom, oczekując od nich odpowiedzi...

Poznański handel w przekroju dzielnic

Jeśli w poprzednim artykule pt. „Quo vadis — poznański handel”, zajmowaliśmy się siecią sklepową i liczbą mieszkańców, przypadającą na każdy sklep w skali miasta, to dziś chcemy przedstawić Czytelnikom te same proporcje w skali poszczególnych dzielnic. Jakkolwiek każda cyfra przeciętna nie oddaje wiernie rzeczywistości, to jednak wyraża pogląd na skalę potrzeb poszczególnych dzielnic i kierunki, w jakich trzeba pójść w perspektywnym planowaniu rozwoju sieci sklepowej miasta. Za podstawę naszych rozważań przyjmujemy stan z 1957 roku. Obrazuje go poniższa tabela:

Dzielnica	Ilość mieszkańców	Ilość sklepów spożywczych	Ilość sklepów przemysłowych
Jeżyce	77.484	135	88
Grunwald	107.387	135	84
Wilda	69.038	103	48
Stare Miasto	84.336	185	266
Nowe Miasto	48.901	87	37

Już pobyte, chociażby porównanie wskazuje na duży rozpiętości w nasyceniu dzielnic sklepami. Taka np. rozległa terenowo dzielnica Grunwald, mimo iż liczy o 30 tys. mieszkańców więcej, ma

tę samą ilość sklepów spożywczych, co Jeżyce. W cyfrach absolutnych ilość mieszkańców na 1 sklep w poszczególnych dzielnicach przedstawia się następująco:

Dzielnica	Ilość mieszk. na 1 sklep spożywczy	Ilość mieszk. na 1 sklep przemysł.	Średnia na obydwie typy sklepów
Jeżyce	573	879	726
Grunwald	735	1.279	1.033
Wilda	679	1.438	1.054
Stare Miasto	455	317	386
Nowe Miasto	562	1.321	942

Świadomie wybraliśmy do naszych porównań tylko 2 rodzaje sklepów. Do nich bowiem klient trafia najczęściej. Pozostałymi (apteki, zakłady, jadłodajnie itp.), zajmujemy się przy innej okazji. Spośród przyjętych w naszych rozważaniach dwóch rodzajów sklepów, najbardziej reprezentatywne dla oceny, są jednak sklepy spożywcze, jako że klient korzysta z nich codziennie.

Odpowiedzi S PRAWNIKA

Anna Bigos. Renta starca ani renta inwalidzka Pani nie będzie przysługiwać, albowiem nie osiągnęła Pani wieku starszego w czasie zatrudnienia w związku z 5 lat po ustaniu zatrudnienia, oraz nie stała się Pani inwalidą w czasie zatrudnienia w związku z 2 latami po ustaniu zatrudnienia. Ewentualnie, gdyby była Pani w ciężkich warunkach materialnych, mogłaby Pani ubiegać się o rentę wyjątkową, którą przyznaje Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Jan Cieśliński. Przepis art. 100 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin w brzmieniu obecnie obowiązującym, odnosi się do osób, które w dniu 1 VII 1954 r. objęte były państwowym systemem emerytalnym i w dniu tym pozostawały jeszcze w służbie państwa woj.

Inwalida wołający na alarm. Stosownie do przepisu art. 52 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym w brzmieniu, ustalonym przez ustawę z 28 III 1958 r., o zmianie przepisów o rentach i zaopatrzeniach, najniższa renta rodzinna wynosi 360,— zł miesięcznie. Renta ta jednak może być wyższa, o ile przeciętne zarobki zmarłego pracownika wyniosły więcej, aniżeli 800,— zł miesięcznie.

Najniższa renta zaś dla rencisty, zaliczonego do III grupy inwalidów, nie może wynosić mniej niż 280,— zł. Renta ta będzie wyższa, o ile przeciętne zarobki rencisty wyniosły przynajmniej 600,— zł miesięcznie.

Międzyzdroje biją rekord frekwencji

Jak wynika z obliczeń władz miejskich, w ubiegłym sezonie letnim odwiedziło Międzyzdroje ok. 80 tys. wczasowiczów, letników i turystów. Jest to najwyższa liczba, odnotowana w okresie powojennym, chyba również i w dziejach tego kąpieliska.

Do domów FWP przybyło ok. 24 tys. wczasowiczów, a liczba gości prywatnych wyniosła 15 tysięcy. Prawie 5 tys. osób mieszkało w ośrodkach kolejarzy, a dalsze 5 tys. — w namiotach. Około 10 tysięcy osób przysypała na kolonie, campingi, pensjonaty „Orbisu” i inne ośrodki.

Łącznie w ciągu całego sezonu wczasowicze spędzili w Międzyzdrojach co najmniej milion turysto-dni (licząc 10—15 dni na osobę). Oblicza się również, że w sumie w tym mieście wczasowicze pozostawili w br. 50 mln. zł.

(ZAP)

Jeśli chodzi o sklepy przemysłowe, to koncentracja niektórych branż w śródmieściu można uznać za celową. Klient nie codziennie sprząta sobie garnitur, obuwie, radio lub zegarek. Po tego rodzaju większe zakupy tradycyjnie już w biera się do śródmieścia. Dobrze nawet, gdy na jednej ulicy jest kilka podobnych sklepów. Klient może sobie obejrzeć wystawy, porównać wyroby, ceny, wybrać to, co mu najbardziej odpowiada. Niemniej jednak nie wszystkie sklepy przemysłowe można pod ten wzorzec podciągnąć. Po guzik, tasienkę, kretonik lub igłę, do śródmieścia klient pędzić nie chce i nie powinien. I tymi sklepami trzeba więcej nasycić dzielnicę, a szczególnie odległe peryferie: Wildy, Grunwald i Nowego Miasta.

Powstała jednak pytanie — jak to zrobić, skąd wziąć lokale sklepowe? Handel dotychczas widzi dwa możliwe źródła: rewindykacja lokali sklepowych, użytkowanych na inne cele i nowe budownictwo. Do niedawna obydwie źródła zawodziły. Nowe bloki i osiedla budowano bez sklepów, a do przeprowadzenia rewindykacji potrzebne są lokale zastępcze. Deficyt sklepów w mieście narastał. Od kilku jednak miesięcy, sytuacja zaczyna się kształtować pomyślniej. Przy zatwierdzeniu przez MKPG projektów nowych budynków, obecny jest zawsze przedstawiciel PZH — mgr Hoffa, który bez pardonu żąda przeznaczania parterów na sklepy. PZH ustalił także listę 25 byłych lokali sklepowych do rewindykacji. Prezydium Rady Narodowej ją zatwierdziło i zaleciło Kwaterunkowi jej egzekwowanie.

I aczkolwiek akcja ta napotyka na opory, często ze strony osób i czynników najmniej spodziewanych, to jednak wyniki już widać. Chociażby na przykładzie przejęcia części lokali sklepowych w biurowcu „Ubezpieczalni” przy ul. Dąbrowskiego. Oby tylko w ślad za tą pierwszą listą „25” poszła lista druga i trzecia.

Oprócz tych dwóch „tradycyjnych” źródeł rozszerzania sieci sklepowej, w mieście istnieją także i inne możliwości. Czy np. spółdzielczość, zamiast patrzeć na skąpą pulę miejską — nie mogłaby budować własnych pawilonów sklepowych? Dotyczy to, zarówno ZSS, jak

i spółdzielczości pracy, ogrodniczej, inwalidzkiej itd. Czy na tej samej zasadzie nie powinna być rozbudowywana sieć sklepów fabrycznych? Projekt budowy własnego pawilonu handlowego przez przemysł meblarski, wskazuje, że możliwości w tej dziedzinie są. Każdą tego typu ofertę PZH przyjmie z otwartymi ramionami, pomoże w lokalizacji i innych sprawach, związanych z budową.

Wydaje się, że o budowie nowych sklepów powinny pomyśleć także poznańskie zakłady pracy. Np.: Cegielski buduje duże osiedle domków przy ul. Czechosłowackiej, Fabryka Maszyn Żniwnych — na Minikowie itd. W interesie mieszkańców tych osiedli leży, aby mieli oni sklepy spożywcze tuż pod ręką. Nie musieli „taskać” wszystkiego z daleka. Czy nie można by, by jeden z takich domków nieco powiększyć o kubaturę lokalu sklepowego? Nie musi to być zawsze gigant, 10 — 15 m² zupełnie wystarczy...

Jak grzyby po deszczu, rosną domy i domki, budowane ze środków własnych ludności. Szczególnie na peryferiach. Władze miejskie, wydając zezwolenie na budowę, orientują się chyba, w jakim stopniu dany teren jest już zagęszczony, jak będzie zagęszczony jutro i czy potrzebny tam jest sklep. Z którymś z rzędu petentem można, sądzić, się będzie dogadać, żeby przysłał sklep pod swój dach. Można mu o tyle zwiększyć kubaturę budowy i zapewnić go-dziwy czynsz dzierżawny z MHD czy PSS. Słyszałem, że PSS już tak zrobiła na Osiedlu Szczepankowo. Naturalnie, takie sprawy trzeba zgrać już na „etapie” projektowania.

Chodzi o to, aby coroczny wzrost sieci sklepowej, przynajmniej 3-krotnie wyprzedzał przyrost naturalny mieszkańców miasta. Tylko w ten sposób bowiem można będzie na przestrzeni jakichś 10 lat rozładować ścis w sklepach. Handlować kulturalnie, jak na kraj europejski przystało.

Piotr CHOJNACKI

Kolor i słońce w CBWA

To jest prawdziwa satysfakcja zobaczyć wystawę pani Zofii Dziurzyńskiej-Rosińskiej. Malarstwo tej artystki przepojone jest światłem i słońcem, przestrzenią i oddechem; przecież nawet tak pozorne nieciekawy temat — jak: krany i dźwigi, okręty i barki w morskim porcie, pokazuje artystka jakoś uroczo i lekko. Entuzjastów sztuki artystki zebrało się w salonach „Odwachu” na otwarciu jej wystawy — bardzo dużo. Obszerne, bądź co bądź, sale CBWA, prawie nie zdolaly pomieścić gości, aczkolwiek tego samego dnia dokonano również o-

Mecz? Kasy? gry? Nie Wejście do teatru w Suchumi.

* SUCHUMI



Był Polakiem z pochodzenia. Nazywał się Szapkowski. Gdy w r. 1932 umarł, miał 150 lat. Trzy razy się żenił. Po osiemdziesiątce miał jeszcze syna. Trzecią żonę brał w wieku 110 lat. Kapał się w morzu codziennie do 130 roku życia... Na zdrową, pucłowatą i prawie kompletnie zaradliwą buzię naszego dzielnego rodaka, patrzymy w jednej z sal „Muzeum Abchazji” w Suchumi: kobiety z podziwem, mężczyźni ze złe ukrywana zazdrością. W sąsiedztwie wi-szą portrety innych obywateli-rekordzistów, dla których przekroczenie setki było fraszką. Przewodnik mówi, że w Abchazji jeszcze dziś na 400 tysięcy mieszkańców, 2 tysiące osób liczy ponad 90 lat, 120 osób — ponad 100 lat, i 111 osób powyżej 120 lat!

Ci mają zdrowie! A wszystko to podobno dzięki łagodnemu klimatowi, jaskiemu pożywieniu i... antalkom win, jakie towarzyszyły żywotom tych krępkich i jarych starszuchów...

Jak tu się dziwić starym ludziom, kiedy i samo miasto — leciwe. W muzeum pokazują nam znalezione kilka lat temu w morzu marmurowa



plaskorzeźbę z V wieku przed naszą erą, kiedy to Suchumi było kolonią grecką i nazywało się — Diaskuria. Rzeźba przedstawia umierającą kobietę, która żegna się ze swym dzieckiem i niewolnicą.

Dziś nie ma tu już niewolnic, nie ma Greków, ani Arabów, którzy w VIII wieku spustoszyli Suchumi, nie ma Genuńczyków, kolonizatorów miasta do XII wieku, nie ma Turków, którzy jeszcze do końca minionego wieku byli panami tego wybrzeża.

Nie ma też największej chyba plagi Abchazji — malarii, na którą chorowała do niedawna większość ludności. W 1925 r. młody lekarz dr Ruchadze sprawdził z Włoch kilkadziesiąt rybek gatunku „gambuzja”, które rozmnożywszy się w rzeczkach i mokradłach, pozjadały wszystkie jajeczka komarów. Od paru lat nie pa-mięta się ani jednego wypadku malarii. Poza tym wieczorami nie gryzą komary, co z zadowoleniem sami stwierdzamy.

Ha, gdyby tak złowić parę komarozernych rybek i przewieźć do kraju, np. na Mazury? Tylko jak tu polskim cełnikom wytłumaczyć na granicy, że to podarek i pamiątka turystyczna? A jeśli nie rybki, to chociaż małą malpkę z „pitomnika”. Tak w skrócie nazywa się istniejący tutaj od 1927 r. „Naukowo-Badawczy Instytut Patologii Eksperymentalnej i Terapii Akademii Nauk Medycznych w Moskwie”. Strasznie długa nazwa, ale zakład ciekawy: pokazują nam tutaj dziesiątki gatunków małp, które stanowią „surowiec” do badań doświadczeń naukowych. Zwierzętka żyją na 25 hektarach parku, używają swobody, baraszkują, chorują na te same choroby co my, rozmnażają się (z wyjątkiem sympanosów; uparły się i — nie!) jedzą dużo dobrych rzeczy, jak mięso, owoce, cukierki. Nie znoszą monotonnego menu. (Co za szczęście dla nich, że nie stołują się w suchumskiej „turbazie”!)

Cóż tu jeszcze rzec o Suchumi, stolicy Autonomicznej Republiki Abchazji? Ze posiada klimat nie ustępujący zdaniem znawców — takim kurortom jak Nicea czy Neapol. Ze 200 dni w roku jest słonecznych. Ze napisy i szyldy są w trzech językach: abchadzki, gruziński, i rosyjski. Ze wieczorem wszystko co żyje spaceruje bulwarem nadmorskim, wśród palm i kwiatów. Ze w „uniwersytetach” taki sam tłok, jak w poznańskim okrągłaku. Ze na tarasie luksusowego hotelu „Abchazja” nieźle smakuje „szampańskie” za trzydzieści parę rubli. Ze jeden z dwóch żołnierzy radzieckich, którzy w 1945 r. zatknęli sztandar na dachu Reichskanzlei, jest mieszkańcem Suchumi i nazywa się Milton Kantaria. Ze w kawiarce vis à vis „Inturista”, kawę parzy (ale jak!) autentyczny Turek, a kelnerka jest autentyczna Polka z Krakowa.

Nie piszę o tym, bo nie wiem, czy to Was zainteresuje. Wolę natomiast zaprosić Czytelników na ostatnią już, ale za to 700-kilometrową wycieczkę w głąb kraju. A jechać do Tbilisi trzeba koniecznie. Wiadomo stolica.

Julian MIKOŁAJCZAK

W Poznaniu. R-2

Na brzegu Puszczy Noteckiej

Fot. K. Przychodźki

Sprawy Tysiąclecia

Gniezno otrzyma Dom Turysty?

W związku z obchodami Milenium odbyła się w Gnieźnie narada przedstawicieli Okręgów Bydgoskiego i Poznańskiego PTTK, Oddziałów PTTK w Toruniu i Gnieźnie oraz Wojewódzkiego Komitetu Turystyki w Bydgoszczy. Celem narady, zorganizowanej pod egidą Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, była sprawa zagospodarowania obojczych województw.

Naczelnym zadaniem w okresie przed Milenium uznano opracowanie samochodowego szlaku turystycznego na trasie Poznań — Gniezno — Biskupin — Bydgoszcz — Inowrocław — Kruszwica — Mogilno — Gniezno — Kostrzyn — Poznań, które ukończone winno być do końca stycznia 1959 r. Za ważną sprawę uznano również budowę Domu Turysty w Gnieźnie, które będzie ośrodkiem obchodów Milenium. Koniecznym jest także rozpatrzenie możliwości powiększenia planów budowy szkoły w Gnieźnie i umieszczenie w niej stałej stacji turystycznej i schroniska szkolnego. (V)

Paźdz.	Imieniny
23	Ignacego, Romana
czwartek	

Teatry

W POZNANIU — JUTRO:

OPERA — g. 19 „Lakmé”; POLSKI — godz. 19 „Rozbity dzban”; NOWY — g. 19 „Pan Jowialski”; OPERETKA — g. 18.30 „Biał w Savoyu”; SATYRA — g. 20 „21 nierozstrzygnięte”; MARCINEK — godz. 11 „Ptasie mleko”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Humor z importu”;

W TERENIE — DZISIAJ: KALISZ — „Przygoda florencka”; ZAGÓRÓW — „Ich czworo”.

Kina

KALISZ — Syrena: „Zuch” (radz., 12 l.); Stylowe — „Zadzwonił do mojej żony” (polski, 16 l.); Wolność — „Hotel du Nord” (franc., 16 l.); GNIĘZNO — Lech: „Cichy Don” (I ser., radz., 16 l.); Polonia — „Pigułki dla Aurelii” (polski, 16 l.); OSTROW — Roma: „Cichy Don” (III ser., radz., 16 l.); Słońce — „Siedmiu złodziei” (włoski, 14 l.); LESZNO — Pałanorama: „Dezert” (polski, 14 lat);

PROGRAM I

15.05 — Arie dawnych mistrzów; 15.30 — Z życia Zw. Radz.; 16.05 — Aud. aktual.; 16.15 — Koncert w wyk. ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 17 — Dla młodzieży szkolnej; 17.30 — Muz. i aktual.; 17.55 — Reklama; 18.10 — Nasza wspólna sprawa; 18.20 — Muz. balet; 19.25 — Wiadom. sport.; 19.30 — Muz. tan.; 20 — „Pocztą” — słuch.; 21.05 — Koncert solistów; 21.30 — Piosenki radz.; 22 — Listy z teatru; 22.30 — Graja czechosłow. ork. tan.; Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 19, 21 i 23;

Radio

PROGRAM II (Poznań)

15.10 — Gra ork. George Melachrino; 15.30 — Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce; 16 — Ciekawostki o muzyce i muzykach — wspomnienia o prof. dr. Adolfe Chybińskim; 16.25 — Perły muzyczne — Jan Sebastian Bach, Ludwik van Beethoven, Johannes Brahms; 16.50 — Felieton teatralny Celestyna Skoluby; 17 — D. c. perły muzyczne; 17.35 — Reportaż akt.; 17.45 — Sport; 17.50 — Mel. w tanecznym rytmie; 18.20 — „Ju tro w poznańskie Filharmonii”; 18.35 — Aud. aktualna; 18.45 — Pieśni kowbojskie Zachodnich Stanów Ameryki Płn.; 19.05 — Utwory kompoz. rosyjskich; 19.20 — „Sześciu Ibrahima” — anegdota wschodnia z piosenkami „Dywanu wschodniego”; 19.50 — Melodie tan.; 20.27 — Kronika sport.; 20.40 — Motety Zielńskiego w wyk. Chór Stuligrosza; 21 — Muz. rozr.; 21.30 — Dyskusja przed mikrofonem; 22.05 — Technika automatyzacji i automatyzacji; 22.15 — Rozmowy o dziejach muzyki; 23 — Debiuty pisarskie; 23.20 — Muz. tan.;



Zdrowe rumieńce Kościana

Sytuacja mieszkaniowa Kościana nie należy wcale do łatwych. Jest ona — jak twierdzą miejscowi — jedną z najgorszych w województwie, gdyż na jedną izbę przypada 2,4 osoby. Przyczyną na to złożyło się wiele, m. in. wzrost liczby mieszkańców, który obecnie przekroczył już cyfrę 16 tys. Dotychczas, podobnie, jak wszędzie, czekało się na gotowe... od państwa, a polityka mieszkaniowa miejscowych władz opierała się w zasadzie na przydzielaniu zwolnionych izb, a więc na przysłówowym przewlekanu pustego w próżne.

Kronika wypadków

18 bm. na szosie Kąkolewo — Leszno motocyklista Henryk Musielak w stanie nietrzeźwym wpadł na przydrożne drzewo: on oraz jadący z nim Edward Student doznali ciężkich obrażeń. Dochodzenia prowadzi Kom. Pow. MO w Lesznie.

Przez niestrzeżony przejazd kolejowy na linii Rówieć — Mosina przejeżdżał Władysław Pachujka z Mosiny, w chwili kiedy zbliżał się parowóz. Pachujka na skutek uderzenia poniósł śmierć na miejscu.

W Golinie pow. Jarocin spadł z wozu Ludwik Dadek i poniósł śmierć.

19 bm. o godz. 6 rano pod mostem kolejowym w Jarocinie przejeżdżał samochód ciężarowy z Elbląga z przyczepą wydławianą młotami parowymi. Wystające części maszyn zaczęły o dołną część dźwigaru mostu, wskutek czego nastąpiło pęknięcie i wygięcie się dźwigaru oraz szyn kolejowych. Przerwa w ruchu trwała do godz. 17.15. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi KP MO w Jarocinie.

Pożar suszarni lnu, należącej do Polskich Zakładów Przemysłu Terenowego spowodował straty w wysokości 15 tys. zł.

W Kleczewie pow. Koło spaliła się sterta słomy, należąca do Franciszka Bilińskiego. Straty — ponad 4 tys. zł. (M)

Odpowiadamy

Edward Grychowski, Targowa Górka. W sprawie odebranej ziemi, będziemy interweniowali jeszcze raz. (6158 6745)

Stała czytelnicza PGR Różewo. Niestety za abonament „Głosu” od odpowiedzialnej jest jedynie pocztą i tam musi Pani interweniować. My ze swej strony list przekażemy do Nowego Dworu. (6915)

Hipolit Oset pisze:

Jaki zawód w Polsce jest najpopularniejszy? Takie pytanie zadał sobie nieśmiertelny kavalierzysta Stańczyk, który Zygmunta Starożytnoza rozweselał, gdy tego ostatniego brała chandra na zrylu królewskim. Dowcipniś krakowski obwijał sobie głowę i... o dziwo — wszyscy krakowianie okazali się lekarzami.

Nie tak dawno podzieliłem się zamiarem postawienia domu ku. Wszyscy moi znajomi okazali się architektami, urbanistami, ogrodnikami, druciarzami, murarzami, tynkarzami, stolarzami, cieślami, dachowkarzami, malarzami, zdunami, specjalistami od wodociągów, kanalizacji, elektryfikacji i innymi fachowcami potrzebnymi przy budowie. Kupiła żona kostium — wszystkie znajome zobaczyły na nim tyle wad, ile ich było. Synek sąsiadów, co to ledwo sięga do brzoju stółu, jest niezłym wcale znawcą samochodów, aparatów radiowych, fotograficznych. Na przykład wczoraj wyliczył mi 7 zagranicznych marek samochodowych!

A poruszmy gdzieś w pociągu, w domu, w kawiarni — temat społeczno-polityczny okazuje się, że u nas wszyscy mają zadatki na ministrów. Każdy ma własny program, każdy wie, jak należy naprawiać, udoskonalać.

Od niedawna budownictwo mieszkaniowe nabrało mocniejszych rumieńców. Trochę jeszcze nieśmiało, ale obywateli Kościana poczęły cieszyć czerwienią cegły nowe mury. Prezydium MRN wybudowało i oddało do użytku 2 domy z 14 mieszkaniami, przy czym zaplanowano budowę dalszych. Pomogły zakłady pracy, które z własnych funduszy stawily szereg obiektów. PSS wybudowały 2 domy, PZGS — i Kościańska Fabryka Cygar i Papierosów — po jednym. Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych buduje jeden, a Cukrownia Kościańska dwa domy. Założona w ubiegłym roku Spółdzielnia Mieszkaniowa przystąpiła już do budowy 5 domów. Listę zakładów pracy, które pomyślały o budownictwie mieszkaniowym, powiększyły jeszcze Kościańskie Zakłady Przemysłu Mieszanego, które w przyszłym roku wybudują jeden blok. Należy jeszcze wspomnieć o 72 domkach jednorodzinnych, które w indywidualnym budownictwie bądź to zostały już wybudowane, bądź też są w trakcie budowy.

Podane fakty w zasadzie wyczerpują problem mieszkaniowy Kościana. Osobny problem stanowi kapitalne remonty starych mieszkań, na który to cel w bieżącym roku Prezydium wydało 600 tys. zł. Czyż to wszystko, co można zrobić w tym kierunku? Na pewno nie. Nie wszystkie zakłady pracy myślą o poprawie warunków mieszkaniowych swoich pracowników, chociaż mają możliwości. Dla przykładu, Kościańska Fabryka Mebli, Kościańskie Zakłady Przemysłu Terenowego czy Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” a nawet tak do tego predestynowana Spół-

dzielnia Budowlana — nie na razie nie zrobiły, aby postawić chociaż jeden dom mieszkalny. A przecież, gdyby były chętne... na pewno znalazłyby się kredyty.

Z wysiłkami Prezydium MRN nie zawsze idzie w parze wysiłek obywateli Kościana, którzy, niestety, najczęściej czekają na przydział gotowego mieszkania. A przecież wielu mogłoby korzystać z książeczek oszczędnościowych PKO względnie fundusz zakładowy przeznaczyć na cele budownictwa mieszkaniowego.

Należałoby jeszcze wspomnieć o dojeżdżających do pracy, których jest około 3 tysięcy. Sytuacja ich jest bodajże najgorsza: w Kościanie nie dostaną mieszkania, bo pracują w Poznaniu — Poznań zaś im mieszkania nie da, bo sam ma sporo kłopotów z miejscowymi. Czyż więc nie byłoby dobrze, żeby np. Cegielni (większość dojeżdżających — to pracownicy Cegielni), uruchomił w Kościanie jakąś gałąź produkcji np. ubocznej? Warto byłoby się nad tym zastanowić. Załatwiłoby to wiele palących problemów, nie tylko mieszkaniowych. (ma)

Sport

Czy hokeiści wyjadą do Hiszpanii?

Jak donosiliśmy, reprezentacja Polski w hokeju na trawie zaproszona została do Hiszpanii, celem rozegrania spotkania w pierwszych dniach listopada. Wyjazd naszej ekipy stoi jednak pod znakiem pytania. Na przeszkodzie, co się zresztą często zdarza, stanęły sprawy paszportowe. PZHT wysłał do Hiszpanii depeszę, celem wyrażenia zgody na rozegranie zawodów w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

Polska reprezentacyjna jedenaśka, o ile wyjazd dojdzie do skutku, rozegra na równie w drodze powrotnej mecz z repr. Portugalii.

Mistrzostwa I i II ligi zostały już ukończone. Jeszcze otwarta jest kwestia — kto będzie mistrzem Polski juniorów. W niedziele odbędą się rozgrywki półfinałowe w dwóch grupach: w Warszawie spotkają się zespoły — Rzemieślnika, Warty i AZS Katowice, w Gliwicach — drużyny Piasta, AZS Kraków i Stelli.

Zwycięzcy obu grup, w dwa tygodnie później, staną do decydującego meczu o zaszczytny tytuł mistrza. (p)

Rękawice bokserskie wypełnione... powietrzem

Uczestnicy Międzynarodowej Federacji Bokserskiej obradującej w Lipsku postanowili tytułem próby wprowadzić na okres jednego roku wynalezione w Finlandii rękawice bokserskie, które tym różnią się od normalnych, że wypełnione są powietrzem. Cena ich jest o 20 proc. wyższa od normalnych. Przewaga tych nowych rękawic ma polegać na tym, że cios nimi zadany nie powoduje tak groźnych następstw, jak w wypadku rękawic normalnych.

W czynie społecznym

Wielu rolników powiatu jarocińskiego doprowadziło do właściwego stanu zaniedbane i niewygodne drogi. Mieszkańcy gromady Chwałęcina wyużyłowali odcinek drogi od Kolniczek, do Boguszyna, zapewniając sobie dobry dojazd do

magazynów GS w Chociczy. Trwa też budowa drogi Potarzyca — Wyrębin. Odcinki dróg Orpiszewek — Lutynia oraz Przybysław — Antolin mają część lepszej nawierzchni.

Prezydium GRN w Golinie otrzymało 17,5 tony cementu na wykonanie krawężników chodnikowych. W ramach społecznego czynu drogowego wiele wsi przeprowadza palikowanie drzewek owocowych. Wydział Komunikacji PPRN na ten cel zakupił 10 m³ żerdzi iglastych, a także dostarczył 5 ton kształtowników na remont mostów i przepustów, (alk)

„Koziołki”

W dodatkowym losowaniu „Jubileuszowej”, 75 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki”, które odbyło się 21 bm., zostały wylosowane nagrody pieniężne po 1.000 zł w następujących punktach odbioru na numery banderoli:

2 — 110623	6 — 54793	14 — 149742
19 — 12243	21 — 123921	25 — 10650
31 — 45597	32 — 65633	34 — 56000
36 — 35641	38 — 63570	39 — 69248
41 — 20043	50 — 140587	57 — 126463
69 — 95644	71 — 135613	75 — 51800
76 — 12562	78 — 78477	79 — 149675
80 — 71908	81 — 74228	85 — 30378
90 — 11261	91 — 147914	96 — 26364
98 — 16500	102 — 28957	105 — 67037
106 — 116419	110 — 82241	117 — 58960
140 — 11808	145 — 4286	160 — 9344
176 — 31786	180 — 19312	187 — 120524
207 — 39858	210 — 12642	222 — 15774
227 — 11448	228 — 15500	233 — 59432
236 — 31036	237 — 97468	258 — 9590
263 — 1548	277 — 2748	279 — 10481
284 — 11390	293 — 6007	300 — 6951

Wygrane wypłacają wszystkie Oddziały PKO w województwie — począwszy od 24 bm.

Ponadto pomiędzy uczestników „Jubileuszowej”, 75 Gry, rozlosowano nagrody na następujące numery banderoli: 39010, oddany w punkcie odbioru 3 w Poznaniu — radiodiodbiornik „Śląsk”; 31402, oddany w punkcie 85 w Poznaniu — telewizor „Belweder II”; 150000, oddany w punkcie 91 w Poznaniu — tapezan luksusowy; 69466, oddany w punkcie 113 w Kępnie — radiodiodbiornik „Stolica”; 27904, oddany w punkcie 115 Nowe Miasto — rower z importu; 30270, oddany w punkcie 125 w Miłosławiu — zegarek na rękę „Delbana”; 33143, oddany w punkcie 238 Miejska Górka — radiodiodbiornik „Wola”; 2611, oddany w punkcie 285 Siedlce — radiodiodbiornik „Poemat”; 1096, oddany w punkcie 287 Brzeźno — rower z importu; 2842, oddany w punkcie 296 Koło — zegarek na rękę „Delbana”. (ma)

Telewizory dla domów kultury

Wydział Kultury Prezydium WRN w Poznaniu przystąpił do zaopatrywania Powiatowych Domów Kultury w aparaty telewizyjne. W tej chwili przydzielone są już i zakupione telewizory dla domów kultury w Rawiczu, Koście, Kościanie i Szamotułach, w najbliższym czasie otrzymają je również domy kultury w Lesznie i Gnieźnie.

Ponieważ niektóre domy kultury posiadają już również magnetofony, Wydział Kultury rzucił projekt nagrywania ludowych piosenek i gawęd na taśmę magnetofonową, która przyczyni się do ich zachowania i wzbogacenia skarbicy utworów ludowych. Obecnie prowadzone są w związku z tym rozmowy z Polskim Radiem celem odtwarzania niektórych nagranych w przyszłości ludowych utworów na antenie radiowej. (V)

Wystawa ludowa w Międzychodzie

Wkrótce otwarta zostanie w Międzychodzie w sali Domu Kultury wystawa wielkopolskiej twórczości ludowej. Ekspozycja jej obejmą m. in. rzeźby, hafty, wyroby ze słomy, malarstwo ludowe oraz ludowe instrumenty muzyczne, począwszy od fujarek, skończywszy na dudach.

Wystawa czynna będzie ok. 2 tyg. godni, a następnie przetransportowana zostanie do Chodzieży. (V)

Stella po raz dziesiąty...

Zdobycie tytułu mistrzowskiego przez gnieźnieńską Stellę było niewątpliwie największym „szlagierem” tegorocznego sezonu hokeistów na trawie. W pierwszej rundzie bowiem hokeiści Stelli grałi bardzo słabo i okupowali słodkawe rejony tabeli. Od przodownika dzielili ich 8 punktów. Druga seria ligowych spotkań upłynęła pod znakiem nieustannych sukcesów drużyny Stelli. Wygrała ona dziewięć mistrzowskich spotkań pod rządem. Różnica punktów została nadrobiona: hokeiści z Gniezna po raz dziesiąty zostali mistrzami Polski. Dziesięć oni ten tytuł w latach 1947—53 oraz w roku 1956 i 1957.

Będąc ostatnio w sekretariacie Stelli w Gnieźnie zapytaliśmy sekretarza klubu p. Böelowa i zastępcę kierownika sekcji hokejowej p. Kwartowicza, dlaczego pierwsza runda rozgrywek upłynęła dla hokeistów Stelli tak niepomysłnie.

Należy to położyć na kartę depresji, jaką przeżywała nasza drużyna — odpowiedziano. — Duży wpływ na słabe wyniki zespołu miał również „upływ krwi” jakiego doznaliśmy. Mianowicie odeszło do wojska pięciu naszych zawodników, a wśród nich podpora Stelli — Wiśniewski.

Sympatyków hokeja zaszewili fakt wspaniałego finału waszej drużyny. Czemu to przypisać?

Nastroje w zespole wybitnie się poprawiły. W przerwie między rozgrywkami zespół prowadził bardzo sumiennie treningi pod okiem Alfonsa Flinnika. Rezultatem tej pracy były bardzo dobre mecze naszych zawodników w drugiej rundzie no i zdobycie tytułu. Wydaje się, że nie jest to jednak największy sukces w bieżącym sezonie. Kierownictwo najwyżej ocenia wygrany mecz z Niemcami oraz udane tournée po Czechosłowacji —

Kto bronił Waszych barw?

W bramce Karolak, w obrocie Kabański i Stachowiak pomoc — Dąbrowski, Figas i Marciniak, w ataku — bracia Flinnikowie, Ciężyński i Adamski.

Jakie są najbliższe plany sekcji?

Chcemy wychować możliwie największą liczbę młodych hokeistów, którzy w przyszłości zasiliłi by pierwszą drużynę. Sądymy, że się to uda, gdyż zarówno nasi juniorzy jak i młodziecy osiągnęli dobre wyniki. Jedyną naszą bolączką jest brak boiska, gdyż to na którym rozgrywamy mecze służy równocześnie piłkarzom i staję jego jest naprawdę opłakany.

Rozm.: Of.

„Cyrk Kramera” w Polsce?

Podczas ostatniej konferencji prasowej w Polskim Związku Tenisowym podano rewelacyjną wiadomość, że istnieje jeszcze nadal możliwość przyjazdu do Polski słynnego „CYRKA KRAMERA”. W skład ekipy, poza samym Kramem, weszliby: mistrz świata — Gonzalas oraz Sedgman i Hartwig. Miejscem występu byłaby rodzima hala sportowa.